

Betonowanie sceny politycznej

20 grudnia 2014

PSL zostało trzecią partią w Sejmie, dzięki sześciu byłym posłom Twojego Ruchu. Można jak zwykle w takich sytuacjach kpić i toczyć dyskusję o chorągiewkowym problemie polskiego parlamentaryzmu. Można jednak patrzeć na to w kategoriach głębszego trendu: zanikania frakcyjności i rozdrobnienia partyjnego.

Mimo obecnego trendu na apartyjność czy antypartyjność, obserwujemy wyraźne umacnianie dużych partii:

1. PiS wchłania separatystów na prawicy (SP, PRazem),
2. PO zasysa projekty miejskie Poznania i Warszawy,
3. PSL przejmuje samorządy i kreuje się na partię stabilnego centrum.

Bardzo ciekawym zjawiskiem jest rezygnacja z zaszłości historycznych w relacjach między PiS a SLD – obie partie zaczynają rozmawiać językiem socjalno-gospodarczym: są to bowiem dwie socjaldemokracje o różnym stosunku do kwestii obyczajowo-historycznych. Obie są też partiami etatystycznymi.

Wbrew temu co twierdzą ideowi liberałowie: PO to partia liberalna – w tym sensie, że jest antyetatystyczna. Po prostu w polskim real politic znacznie łatwiej realizować tę politykę poprzez autokompromitację państwa aniżeli jego systematyczne ograniczanie i pozytywne reformowanie. Efektem rządów PO jest ogromna nieufność wobec państwa. Gdy antyetatysta dostaje władzę w państwie to rządzi nim tak, by budzić zaufanie do państwa? Oczywiście teoretycy powiedzą, że antyetatysta ogranicza państwo wprowadzając odpowiednie reformy. Praktycy jednak wiedzą, że w rzeczywistym świecie polityki jest to nierealne dla naszej słabej demokracji. Dlatego będąc liberałem łatwiej jest skompromitować państwo, eskalować

nieudolność jego działania, wprowadzić więcej chaosu, by w społeczeństwie naprawdę mocno ugruntowała się niechęć do państwa. Cel osiągnąją: Polacy są coraz bardziej antyetatystyczni.

PSL naprawdę staje się partią centrum. Jest to coraz mniej partia typowo chłopska, coraz bardziej partia lokalnych przedsiębiorców działających na polskiej wsi. Zainteresowana ochroną lokalnego rynku, pragmatyczną. Bardzo duży bonus dostała dzięki temu, że jako jedyna z mainstreamowych wyróżniała się w konflikcie z Rosją, starając się studzić werble wojenne.

Dość powszechne zaskoczenie dużym transferem na rzecz PSL, oburzenie kulturowej lewicy, rozbawienie prawicy przekonanej o ostatecznej kompromitacji „palikociarni” – to jedynie dowód tego, że polski dyskurs polityczny egzystuje sobie w alternatywnej rzeczywistości struganej przez rozpolitykowane media.

Te partie, które są związane ze znacznymi mediami, ulegają nieustannej fragmentaryzacji i podziałom. W konsekwencji nie mamy żadnej partiokracji, lecz mediokrację.

PSL to partia, która nigdy nie była związana z żadnym znaczącym medium, dlatego nie uległa żadnym istotnym podziałom wewnętrznym, najbardziej skupiona była na real politic i dziś zbiera największe tego żniwa.

Zamiast pracy PR-owej i walki z wewnętrznymi podziałami, rozgrywanymi przez „zaprzyjaźnione” media, PSL skoncentrowało się na rozbudowie struktur terenowych. Dziś siłą rzeczy są najbardziej predestynowani do uprawiania pragmatycznej real politic.

Kiedy skończy się jałowa mediokracja, zacznie się realna polityka.

PSL było dotąd przyczajonym tygrysem, rozumiejąc, że jak

podskoczą za wysoko, zostaną medialnie zniszczeni. Prezentowali się jako ci, którzy „mogą z każdym”, aż urosli na tyle, że stają się partią „z którą każdy może”, czego wchłonięcie posłów z Twojego Ruchu jest ostatecznym potwierdzeniem.

Mediokracja w Polsce zapanowała po skutecznie przeprowadzonej „Aferze Rywina”. Przed nią to politycy dominowali nad mediami (vide incydent prezydencki w Charkowie). Po niej – media rozgrywały politykę.

Telewizja Republika powstała po rozbracie PiS-u z Radiem Maryja i wyprowadzeniu Solidarnej Polski. Telewizja Republika jest obecnie medium wyraziście pro-PiS, ale po doświadczeniach z Radiem Maryja, PiS nie łądzi się, że po dojściu do władzy będzie też rozgrywany przez to medium. Moim zdaniem jest to nieuniknione, gdyż Telewizja Republika to medium wyraziście liberalne gospodarczo (pomimo, że zaprasza do dyskusji Bugaja, Majmurka z Krytyki Politycznej czy Agatę Czarnacką, naczelną lewica24.pl). PiS natomiast to partia bardziej socjalna. Dlatego właśnie to PiS rzucił pomysł stworzenia „polskiego BBC”, gdyż rozumie, że gdy dojdzie do władzy, będzie rozgrywany przez „pisowskie media”, jak by to ujął Niesiołowski.

Ale oto okazuje się, że w ten poukładany świat mediokracji wkracza PSL jako element spoza systemu, traktowany dotąd kpiarsko i kąśliwie, lecz nigdy z prawdziwą obawą.

A jest się czego obawiać!

PSL to partia konserwatywna z coraz wyrazistszymi akcentami narodowymi (bardziej jednak w wydaniu ludowym), przez co coraz mocniej oskubuje elektorat PiS.

Poza tym PiS obejmuje tylko pewną część polskiej prawicy i coraz słabiej dociera do najbardziej ideowych kręgów. PiS to prawica w stylu socjalizmu piłsudczykowskiego, czyli forma neosanacji. Tymczasem to słabnąca formuła. Tym co się realnie

umacnia na prawicy to neoendecja. I to ona ma największe marsze patriotyczne, z kulminacyjnym Marszem Niepodległości. Neoendecja głosuje na PiS na podobnej zasadzie, co kulturowa lewica na PO – by nie wygrało Większe Zło. Tyle że ta formuła się coraz bardziej wyczerpuje.

Bardzo mocna bariera między neoendecją a PiSem wyrasta w związku z konfliktem na Ukrainie: środowiska te obawiają się, że PiS mógłby wciągnąć słabą Polskę w duży konflikt z Rosją, podobnie jak uczyniła to sanacja przedwojenna, której endecja zarzuca szkodliwy brak real politic i politykę nazbyt emocjonalną. Konflikt ten wyraźnie widać, gdy media neosanacyjne obrzucają neoendeckie łatkami „agentur Putina”, w reakcji na co te ostatnie odwdzięczają się pierwszym zarzutami o wspieranie „banderyzmu”.

Przez konflikt ukraiński, który doprowadził do wielkiego pęknięcia na polskiej prawicy, PiS będzie coraz mocniej tracił polską prawicę, gdyż zaplecze społeczne prawicy jest bardziej neoendeckie niż neosanacyjne. Testem było porównanie Marszu Niepodległości z 11.11 z Marszem PiS z 13.12. Liczniejszy był Marsz Niepodległości mimo że zorganizowany przez niewielkie pozaparlamentarne środowisko polityczne. Symptomatyczne wydaje mi się opuszczenie przez biskupów komitetu honorowego Marszu PiS na chwilę przed. Jeśli bowiem PiS utraci nie tylko środowisko neoendeckie, ale i kościelne, to może to oznaczać prawdziwy kryzys. Wtedy na pomoc PiSowi mogą przyjść aktualne media prorządowe, poprzez zatrzymanie hysterii antypisowej. Jeśli bowiem PiS zacznie tonąć i wyborcy Platformy przestaną obawiać się demonicznego PiSu – wówczas bezideowa Platforma zatonie jeszcze szybciej.

Osobiście sądzę, że ten scenariusz nadchodzi, gdyż rozbieżność między neosanacją a neoendecją wyraźnie nabrzmiewa. To już nie tylko wojna medialna pomiędzy tymi środowiskami. Emocje sięgają tak wysoko, że dochodzi do bójek (po Marszu Niepodległości przedstawiciel neosanacji, Dawid Wildstein, redaktor Gazety Polskiej Codziennie, pobił członka Rady

Decyzyjnej Ruchu Narodowego, Jerzego Wasiukiewicza). Ostateczne rozbitcie to mająca właśnie miejsce rejestracja Ruchu Narodowego jako partii politycznej.

Oczywiście Ruch Narodowy odbierze PiS-owi tylko pewną część neoendeckiego elektoratu. Większość pewnie będzie głosować na PiS jako mniejsze zło. Głównym obecnie zapleczem medialnym Ruchu Narodowego będzie pewnie Radio Maryja.

Choć dziś dla wielu może się to wydać kuriozalną tezą, jednak beneficjentem rozbitcia między neosanacją a neoendecją na prawicy może być także PSL. Budując swe struktury partia ta jak ognia unikała łątek narodowych, by medialny mainstream zamiast pokpiwać z chłopków roztropków zajętych załatwianiem pracy członkom rodzin, nie zaczął straszyć nadciągającym faszyzmem. Od pewnego jednak czasu pojawiają się nawiązania do tych tonów (np. dwuznaczny – stojący na granicy satyry – pro-PSL-owy utwór „Narodowy agraryzm” z kampanii 2011, narodowy PSL mówi 'Stop wojence' – z sobowtorem Orbana). PSL ze względu na osobiste interesy wielu członków siłą rzeczy jest partią potencjalnie sprzyjającą patriotyzmowi gospodarczemu i dystansowi wobec koncernokracji, groźnej dla krajowych producentów.

PSL nie mówi zbyt głośno o polityce narodowej, ale nierzadko licytuje się z PiS-em w jej realizacji. Przykład: rząd dobiera się do Lasów Państwowych, opozycja obawia się widma prywatyzacji i proponuje referendum, PSL przebija stawkę – wpisujemy lasy państwowe do konstytucji „jako dobro narodowe wyłączone z procesów prywatyzacyjnych”. Ludowcom zabrakło 5 głosów dla przeprowadzenia tej ciekawej noweli konstytucyjnej.

Obecnie pozyskali 6 posłów z Twojego Ruchu, czyli ze strefy wpływów P0 (media liberalne, które są faktycznymi sprawcami secesji i sukcesu Palikota, analogicznie jak w przypadku Radia Maryja i Solidarnej Polski), jest to dowód na to, że PSL jest centrum, które będzie ssało zarówno dominium PiS, jak i P0. Liberalna strona była święcie przekonana, że kiedy projekt

Twojego Ruchu się zwija, to naturalną kontynuacją kariery dla sierot po TR jest PO. A tu taka niespodzianka: liberałowie idą do PSL uzasadniając to gospodarczym programem PSL.

Nie wszyscy dziś już pamiętają, że Twój Ruch to nie tylko liberalizm obyczajowy, ale i ekonomiczny. A na tym ostatnim polu Janusz Piechociński spisuje się o wiele lepiej niż ministrowie PO z ich czołową inwestycją pt. Pendolino. Dla wielu ludzi związanych z Twoim ruchem liczyły się właśnie kwestie funkcjonowania państwa i gospodarki a nie postulaty obyczajowe. Jeden z nowych posłów PSL – Paweł Sajak – nim został posłem Twojego Ruchu, startował w wyborach samorządowych 2006 z list Ligi Polskich Rodzin.

PSL na tyle już ugruntowało swoją pozycję na scenie politycznej, że może coraz śміalej przejmować dominium PO i PiS, by w przyszłości urosnąć na główną siłę polityczną. Dawna słabość – brak „swoich” mediów – pozwolił im uniknąć mediokratycznej pułapki i niekończących się podziałów. Obecnie nastawiają się nie tylko na skubanie PO i PiS, ale i na obalenie mediokracji w Polsce.

Warto podkreślić, że w klasycznym rozumieniu PSL nie jest partią antysystemową. Jeśli jednak wejdziemy na nieco wyższy poziom (dzisiejsze demokracje to mediokracje) – wówczas tylko PSL jest partią antysystemową. Każda inna bowiem partia, jej być albo nie być, zależy po prostu od siły społecznej stojących za nią mediów. PSL ma więcej członków niż wszystkie pozostałe partie razem wzięte, ma najbardziej rozbudowane struktury terenowe, dzięki czemu systematycznie zwiększało swój wynik samorządowy, a docelowo pewnie także i parlamentarny.

Po wyborach samorządowych 2014 i wchłonięciu 6 byłych posłów Twojego Ruchu, kwestią czasu jest tylko uświadomienie sobie przez rozpolitykowane media, że PSL to realne zagrożenie dla polskiej mediokracji.

Tylko Janusz Piechociński krytykuje media w sposób właściwy dla walki z mediokracją. Kiedy PiS uderza w TVN i inne media liberalne, reakcją na to jest beka w „Szkle kontaktowym”. Analogicznie kiedy Lis czy Niesiołowski uderzają w media prawicowe – mamy bekę w „Kulisach manipulacji” TV Republika.

Piechociński tymczasem na ważnym wydarzeniu gospodarczym zwyczajnie opiernicza szefa telewizji publicznej i głównego celebrytę tejże telewizji: po sesji otwierającej XXII Forum Ekonomiczne w Krynicy Zdroju powiedział do Juliusza Brauna: „Nie widzicie w ogóle gospodarki, ten Lis już oszalał zupełnie! Albo wy zrobicie z tym porządek, albo ja go zrobię! To skandal! Dość tego celebryctwa. Zrobiliście pogoń za oglądalnością, a telewizja publiczna się zatraciła i mówią to ja, największy w polityce zwolennik telewizji publicznej”.

I ostatnio tuż przed wyborami organizuje konferencję prasową na której otwarcie mówi, że TVP „świadomie manipuluje” za pomocą pseudosondaży wynikami wyborów, że „deprawuje i zniekształca polską demokrację”, wzywa prezesa TVP do zweryfikowania osób odpowiedzialnych za te manipulacje, zapowiadając wnioski do prokuratury przeciwko dziennikarzom.

Nie twierdzę w żadnym razie, że PSL to jedyna szansa na przełamanie mediokracji, która jest największą patologią naszej demokracji (to rozpolitykowane media manipulujące i reżyserujące całe życie polityczne kraju są główną przyczyną patologii ośrodków władzy, a nie partie czy politycy). PSL pokazało jednak, że jest odporne na mediokrację. Dlatego to właśnie tam a nie do PO czy SLD poszli byli posłowie Twojego Ruchu.

Walka z mediokracją jest wspólnym interesem wszystkich dużych partii politycznych. Mediokracja sprawia natomiast, że polityka jest bardziej rozbita, skłócona i emocjonalna. Po przełamaniu mediokracji nawet stare, bardzo przez nas znienawidzone partie mogą ewoluować w bardziej rozsądne organizmy, wierniej odbijające realne podziały społeczne.

I odpowiednio, także poszczególne rozpolitykowane media, które de facto stały się medialnymi sektami politycznymi – mogą stać się dorzeczniejsze, mniej ogłupiające, respektujące jakieś standardy dziennikarskie.

Autorstwo: Mariusz Agnosiewicz

Źródło: [Racjonalista](#)